

Czy poprawność polityczna sprawia, że lunatujemy w stronę społecznej segregacji?

4 kwietnia 2015

W Wielkiej Brytanii najczęściej czarnoskórych ginie z rąk ludzi o tym samym kolorze skóry. Biedni biali Brytyjczycy uważani są za nową „czarną rasę”. Popełniają oni najczęściej wykroczeń po spożyciu alkoholu. Wielu polskich przestępców woli pobyt w brytyjskich więzieniach niż powrót do kraju.

Rasistowskie slogany? Niekoniecznie. To tylko kilka popartych statystykami prawd, których zazwyczaj nie wypowiemy na głos z powodu poprawności politycznej i obawy, że kogoś urazimy. Dlaczego więc Trevor Phillips, polityk i dziennikarz, który od lat walczy z nierównością społeczną w Wielkiej Brytanii, zdecydował się wypowiedzieć je publicznie i – co więcej – namawia nas do tego samego?

Lider prawicowej partii UKIP Nigel Farage, który nawołuje do poważnych ograniczeń w prawach przeciw dyskryminacji rasowej w Wielkiej Brytanii, czarnoskórego Phillipsa otwarcie nazywa swoim wrogiem. Natomiast Richard Littlejohn, felietonista „The Daily Mail”, tabloidu, który słynie z krzykliwych sloganów przeciwko imigrantom i mniejszościom etnicznym, nazwał Phillipsa najodważniejszym człowiekiem pod słońcem, dlatego że w swoim programie zwrócił uwagę na konsekwencje, jakie niesie ze sobą nasza, sięgająca obsesji, poprawność polityczna.

Poprzez wyświetlany w marcu przez Channel 4 program „Things that we won't say about race that are true” (10 prawd o rasie, które boimy się wypowiedzieć na głos) Trevor Phillips, do niedawna przewodniczący organizacji Equality and Human Rights Commission (EHRC), rozpoczął ważną, aczkolwiek niepodejmowaną dotąd społeczną dyskusję.

MULTI-KULTI

Po 12 latach życia w wielokulturowej mekce, jaką jest Londyn, jestem nie tyle przyzwyczajona, co bogatsza o doświadczenia związane z możliwością bliskiego koegzystowania z ludźmi z całego świata. Przyjaźnię się z Brytyjczykami o afrykańskich korzeniach, chodzę na zajęcia z reggaetonu prowadzone przez instruktorkę z St Lucia, uwielbiam libańską kuchnię, kupuję mięso halal w algierskim sklepie i korzystam z usług kosmetycznych w salonie prowadzonym przez kobiety z Erytrei. Po tylu latach spędzonych w Londynie w jednolitej społeczności czułabym się nieswojo, co nie zmienia faktu, że tzw. multi-kulti Londynu bywa kontrowersyjne. Mieszkam bowiem tuż obok muzułmańskiego meczetu na Finsbury Park w północnym Londynie, w którym nauczał Abu Hamza – radykalny kleryk związany z grupą terrorystyczną Al-Ka’ida. Właśnie ten meczet, znajdujący się bardzo blisko centrum brytyjskiej stolicy, stał się centrum radykalnego islamizmu i miejscem spotkań ekstremistów. Czy społeczność Finsbury Park, poniekąd zdominowana przez ludzi wyznających religię muzułmańską, choć w większości w formie umiarkowanej, nie kwestionowała tego, co może dziać się za murami meczetu? Z pewnością. Jednak mało kto odważył się zabrać w tej sprawie głos z obawy przed możliwością urażenia ludzi wyznających islam.

Podobne obawy o oskarżenie o uprzedzenia rasowe towarzyszyły policji w Rochdale koło Manchesteru, która długo nie reagowała na poczynania tzw. sekgangów, składających się niemal wyłącznie z wychowanych w Wielkiej Brytanii muzułmańskich Pakistańczyków, którzy molestowali, gwałcili i zmuszali do usług seksualnych białe, niepełnoletnie dziewczyny.

Kolejną szokującą historią są losy 8-letniej Victorii Adjo Climbié – dziewczynki pochodzącej z Wybrzeża Kości Słoniowej – torturowanej i ostatecznie zamordowanej przez swoich opiekunów. Pracownicy społeczni i lekarze bardzo długo ignorowali niepokojące sygnały, obawiając się, że ich spostrzeżenia zostaną potraktowane jak uprzedzenia rasowe.

Te i inne przykłady pokazują, że nasz odruchowy instynkt, aby przemilczeć pewne sprawy, szczególnie jeśli w grę wchodzi osoby o innym niż my kolorze skóry lub po prostu innym pochodzeniu, może okazać się tragiczny w skutkach.

LUNATYKUJEMY W STRONĘ SEGREGACJI

– Jednym z najważniejszych haseł propagowanych przez partię New Labour za rządów Tony’ego Blaira było bardziej tolerancyjne podejście do wielokulturowości i wieloetniczności w Wielkiej Brytanii – tłumaczy w swoim programie Phillips. – Jako społeczeństwo myśleliśmy wówczas, że jeśli rząd zajmie się walką z dyskryminacją społeczną z odpowiednim wigorem, to wszelkie problemy związane podziałami religijnymi i rasowymi z czasem po prostu znikną, bo przecież pod skórą wszyscy jesteśmy tacy sami.

Kiedy ogłoszono, że Londyn będzie gospodarzem olimpiady, wydawało się, że cały świat kupił naszą utopijną filozofię. Ale dzień później, 7 lipca 2005 r., 52 osoby zostały zamordowane, a ponad 700 zostało rannych podczas czterech eksplozji w londyńskim transporcie publicznym. Kiedy okazało się, że zamachowcami byli muzułmanie wychowani w Wielkiej Brytanii, stanęliśmy przed przerażającym pytaniem: „Jeśli nasza wizja wielokulturowości rzeczywiście działa, to dlaczego wydarzyło się coś tak strasznego?”.

Zdaniem Phillipsa nawet jeśli teoretycznie idea zgodnej koegzystencji wszystkich grup etnicznych tego świata ma w Wielkiej Brytanii szansę bycia, w praktyce jest trudniej, gdyż ciągłe przymykanie oczu na zachowania pewnych grup społecznych, danej rasy czy osób określonego pochodzenia w istocie coraz bardziej nas od siebie izoluje. Wszystko dlatego, że w gruncie rzeczy Wieka Brytania wcale nie czuje się ze swoją wielokulturowością w pełni komfortowo.

STATYSTYCZNIE MÓWIĄC...

Jak tłumaczy Phillips, nawet jeśli większość uczniów z

azjatyckich rodzin dostanie się na studia wyższe, potem zostanie lekarzami, uczonymi czy politykami, w ich społeczności i tak może znaleźć się grupa nastolatków, która ucieknie ze swoich londyńskich domów, aby zostać narzeczonymi wojowników Państwa Islamskiego, lub – jak w przypadku Jihadi Johna – jednym z nich. Co ciekawe, ten ostatni uczęszczał do brytyjskiej szkoły, w której 70 proc. uczniów było muzułmanami.

Phillips ma rację, twierdząc, że analizowanie motywów postępowania, środowiska takich osób to nie islamofobia, lecz absolutna konieczność. Nikt we Francji nie ma już wątpliwości, że morderstwo dziennikarzysty magazynu „Charlie Hebdo” było w dużej mierze konsekwencją odseparowania wielu muzułmanów zamieszkujących getta od reszty Francuzów. Szkoda tylko, że nikt wcześniej nie zainteresował się tym problemem głębiej.

Po antyrasistowskich hasłach kultywowanych przez Martina Luthera Kinga czy Nelsona Mandelę największym grzechem i największą obrazą dla współczesnego człowieka wydaje się nazwanie go rasistą. Potrzeba poprawności politycznej zdaje się ograniczać również samych polityków, którzy boją się otwartych dyskusji o imigracji, różnicach rasowych i religijnych.

Według Phillipsa nasza poprawność polityczna jest naszą zgubą, wielką przeszkodą powstrzymującą nas przed postępem społecznym, przez którą najczęściej cierpią właśnie osoby pochodzące z mniejszości etnicznych.

– Jeśli statystyki pokazują, że Brytyjczycy pochodzenia afrykańsko-karaibskiego są bardziej skłonni do popełniania pewnych przestępstw, w szczególności zabijania innych ludzi pochodzenia afrykańskiego, może warto otwarcie nagłośnić ten problem i zrozumieć, czym jest podyktowany, zamiast go przemilczać? – pyta Phillips.

A teraz przykład z podwórka jeszcze nam bliższego. W programie

kręconym kilka lat temu przez telewizję BBC, dla którego byłam tłumaczem, polscy przestępcy porównali brytyjskie więzienia do SPA. Dawali do zrozumienia, że wolą w nich pozostać, niż być deportowani do Polski. Co więcej, według danych Metropolitan Police liczba polskich przestępców na Wyspach rośnie. Czy uprzedzeniem wobec polskich imigrantów będzie dokładna analiza ich przestępczych skłonności i tego, co lub kto sprawia, że więzienie tutaj jest lepsze niż powrót tam?

– Powstrzymywanie kogokolwiek przed mówieniem, co ma na myśli, nigdy nie usunie tego z jego serca – twierdzi Trevor Phillips.
– Ludzie muszą czuć się wolni, aby powiedzieć, co czują, bez obawy, że zostaną nazwani rasistami. To oznacza, że wszyscy musimy nauczyć się obrażać siebie nawzajem. Jeśli to zrobimy, z czasem może zaczniemy siebie postrzegać w prawdziwych barwach. A właśnie to powinno być naszym głównym celem – podsumowuje Phillips.

Autorstwo: Karolina Zagrodna

Źródło: [eLondyn](#)